

Andrzej Kucner

"Anatomia" rozumienia

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 11, 263-269

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„ANATOMIA” ROZUMIENIA

Słownik filozofii, pod red. Jana Hartmana,
wyd. Zielona Sowa, Kraków 2004, ss. 432.

Swoistość myślenia filozoficznego znajduje swój wyraz nie tylko w traktatach i obszernych rozprawach, lecz także w literaturze stanowiącej podstawowy instrument w mozolnym poznawaniu meandrów abstrakcyjnej refleksji. Taką rolę spełniają liczne słowniki, leksykony oraz encyklopedie filozoficzne. W ostatnim roku ukazały się równocześnie dwie kolejne tego rodzaju publikacje. Pierwszy to słownik pod redakcją Jana Hartmana, drugi – pod redakcją Adama Aduszkiewicza (*Świat Książki*, Warszawa 2004). Obecność wydawnictw tego rodzaju może być traktowana jako uzasadnienie rosnącej lub trwałej popularności filozofii jako wiedzy ogólnej, jako sposobu ujmowania, tłumaczenia i oceny zjawisk szeroko pojmowanego świata. Zagadnienie jest złożone i w tym miejscu niewątpliwie nie uda się go rozstrzygnąć, choć trzeba wspomnieć o uniwersalnym wymiarze i wartości poznania filozoficznego jako takiego. Jego ścisły i wieloraki związek z nauką, światopoglądem, ideologią, religią, teologią, sztuką, literaturą przesądza o interdyscyplinarnej przydatności wydawnictw słownikowych z zakresu filozofii. Poza tym kolejno wydawane słowniki i encyklopedie filozoficzne, poza potrzebą objaśniania dziedzictwa myślenia filozoficznego, dokumentują nowe pojęcia, wyłaniające się spory i powstające stanowiska. W każdym takim wydawnictwie należy widzieć wyraz reakcji na to, czym współcześnie jest i czym się staje filozofia. Ten fakt zdaje się też uzasadniać potrzebę nieustannego wysiłku w porządkowaniu jej terminologii, ewolucji znaczenia pojęć itp.

Zgodnie z intencją autorów – jak we wstępie zaznacza Jan Hartman – słownik ma być „poręcznym” i skutecznym środkiem pozwalającym na zdobycie rozeznania w zakresie podstawowych pojęć, zagadnień, sporów i sposobów uprawiania filozofii (s. 7), powinien być więc publikacją głównie o charakterze propedeutycznym i dydaktycznym, wolną od uproszczeń, jak i „nadmiaru erudycji”. Pożądane w takiej sytuacji wydaje się więc poszukiwanie złotego środka, który przesądzi o kompletności całego opracowania, a zarazem nie uczyni go zbyt powierzchownym. Sądzić należy, że jednym z argumentów przemawiających za wartością publikacji jest niewątpliwie skład zespołu autorskiego. Jan Hartman skłonił do współpracy

m.in. Zbigniewa Kuderowicza, Michała Tempczyka, Jana Woleńskiego czy Władysława Stróżewskiego.

Publikacja składa się z czterech części. Pierwsza zawiera pojęcia, terminy i zagadnienia wraz z objaśnieniami, druga poświęcona jest postaciom filozofów i syntetycznej prezentacji ich znamienych idei, trzecia to spis haseł i osób, czwartą jest indeks osobowy. Zastanawiający jest brak indeksu rzeczowego. Gdyby był, odpowiadałby dychotomicznej budowie całego słownika, a także – co istotniejsze – stanowiłby przydatne narzędzie w poszukiwaniu nie tylko wyodrębnionych haseł (szczególnie w sytuacji, kiedy spis haseł i osób w ogóle nie zawiera odnośników do stron, na których one się znajdują), lecz również szczegółowych pojęć i zagadnień w ich obrębie. Może w kolejnym wydaniu warto zastąpić odrębny wykaz i indeks jednym narzędziem – indeksem osób i rzeczy, oznaczając odpowiednio samodzielne hasła i powiązane z nimi pojęcia. Może także w przyszłości dwoista budowa słownika – co trzeba uznać za jedną z charakterystycznych cech tej publikacji – powinna znaleźć odzwierciedlenie w jego tytule.

Cechą niemal wszystkich filozoficznych publikacji słownikowych jest osobliwe autorskie zabarwienie. Wynika ono z określonego sposobu rozumienia filozofii, jej przedmiotu, metody oraz zadań. W następstwie tego dobór haseł słownikowych, ich objaśnienia wyrażają nie tylko istotę samej filozofii, lecz zarazem stosunek do filozofii autora publikacji. Prace zbiorowe mogą gwarantować pod tym względem większy obiektywizm lub też wprowadzać pewien zamęt, polegający na przemieszaniu w kolejnych hasłach odmiennych sposobów pojmowania filozofii. W tym miejscu fundamentalnego znaczenia nabiera rola redaktora publikacji.

Uwagi krytyczne poprzedźmy wskazaniem istotnych pozytywów recenzowanej pracy. Łatwą do wychycenia zaletą publikacji jest przystępny język, w którym stroni się od typowego filozoficznego „żargonu” na rzecz prostoty i jasności. Cecha to niezwykle istotna dla osób rozpoczynających spotkanie z filozofią, zdarza się bowiem, że trudny język opisów i wywodów staje się pierwszą i często definitywną przeszkodą w próbach zmierzenia się z jej podstawami.

Budowa haseł w słowniku nie odbiega od zwyczajowo przyjętej formy. Pojęciu lub wyrażeniu towarzyszy objaśnienie rzeczowe z odsyłaczami, uzupełniane – choć z pewnymi uchybieniami – etymologią i wskazówkami bibliograficznymi. Jak zauważono, niekonsekwencją jest brak objaśnień etymologicznych w odniesieniu do niektórych terminów kluczowych, np.: „aksjologia”, „antropologia”, „arche”, „atomizm”, „behawioryzm”, „byt”, „hilozoizm”, „dialog”, „dogmatyzm” czy „egzystencja”. Jak pokazuje doświadczenie, znajomość etymologii ułatwia osobom początkującym kojarzenie znaczenia pojęć z ich źródłosłowem. Jeśli wydawca przewiduje w przyszłości kolejne edycje, to warto konsekwentnie uzupełnić objaśnienia etymologiczne haseł i rozszerzyć zamieszczane w nim zdecydowanie zbyt lakoniczne i nie-liczne wskazówki bibliograficzne. Za wzór mogą służyć tutaj starsze i sprawdzone publikacje, np. *Leksykon filozofii klasycznej*, pod red. J. Herbuta, czy *Filozofia. Leksykon PWN*, pod red. W. Łagodźkiego i G. Pyszcza.

Zazwyczaj rozpoznawalnym i istotnym wyróżnikiem słowników i leksykonów filozoficznych jest objaśnienie terminu podstawowego. Autor hasła i redaktor słownika w jednej osobie pisze o niej, „dobrze uzasadnione i systematycznie wyłożone poznanie, odnoszące się do najistotniejszych i najbardziej podstawowych kwestii, jakie tylko da się sformułować; droga myślowa do takiego poznania prowadząca; historyczny całokształt wysiłków poznawczych tego rodzaju” (s. 60). W tym ogólnym – może dla początkujących nawet zbyt ogólnym – metafizycznym spojrzeniu zabrakło jednak zastrzeżenia o nieistnieniu powszechnie akceptowanej definicji terminu podstawowego. Równocześnie warto na wstępie podkreślić sporny charakter pojęcia filozofii i wynikającą z tego wielość sposobów jej uprawiania, wyznaczających jej samodzielne koncepcje (korzystnym uzupełnieniem wydaje się wówczas wyodrębnienie i rozwinięcie w hasło zagadnienia „koncepcje filozofii”). Ponadto z analizy tego określenia można odnieść wrażenie, że w myśleniu filozoficznym występują wyłącznie rzetelnie, całościowo i systematycznie wyłożone stanowiska. Jak w takim przypadku traktować te, które mają charakter cząstkowy, opierają się na fragmentarycznym dyskursie, odwołują się tylko do wybranych zagadnień itp. Współcześnie takie myślenie nie należy w filozofii do rzadkości i temu określeniu nie do końca odpowiada.

Za niewątpliwy pozytywny należy uznać hasła towarzyszące pojęciu podstawowemu, tłumaczące relacje między filozofią a literaturą, nauką, psychologią, religią i teologią oraz socjologią (s. 63–67). Te związki można poszerzyć o objaśnienie zależności między filozofią a myśleniem potocznym i zdroworozsądkowym (wydaje się to ważne w perspektywie genezy i inspiracji myślenia filozoficznego), filozofią a logiką oraz filozofią a mitologią (tym bardziej że w słowniku nie ma odrębnego pojęcia „mitologia”, zaś pojęcie mitu jest tłumaczone głównie w sposób historyczno-religijny i zupełnie pomija np. współczesne sposoby mitologizowania obrazu rzeczywistości oraz próbę określenia wartości mitu dla ogólnie rozumianej kultury czy światopoglądu). Prezentacja zagadnień filozofii nauki, filozofii naukowej, relacji między filozofią a nauką winna zostać uzupełniona o istotną ze współczesnego punktu widzenia metateoretyczną funkcję filozofii wobec poszczególnych dyscyplin naukowych. W obecnym kształcie trzeba ją uznać za fragmentaryczną – w słowniku omówiono hasło „filozofia matematyki”, warto je uzupełnić np. o filozofię fizyki, filozofię biologii, filozofię medycyny). Za jeszcze jedno uchybienie należy uznać brak haseł „filozofia sztuki” i „filozofia społeczna”, choć jest „filozofia kultury”, „filozofia polityki”, „filozofia prawa” (może lepszym ujęciem byłoby jej połączenie z filozofią państwa). Warte podkreślenia są natomiast hasła, w których syntetycznie przedstawiono dzieje filozofii europejskiej w starożytności, średniowieczu, czasach nowożytnych oraz współcześnie (s. 81–88).

Spis wybranych i omówionych haseł – mimo dalszych uwag – należy uznać za względnie kompletny i konsekwentny. Warto zaznaczyć, że w ich doborze powinna się odzwierciedlać dychotomiczna struktura myślenia

filozoficznego i swoista opozycyjność ukształtowanych stanowisk. W ich zestawie udaje się jednak dostrzec pewne luki. Dużym zaskoczeniem jest nieobecność w słowniku filozoficznym odrębnego hasła „gnoseologia”. Wzmianka o gnozeologii jako teorii poznania znajduje się w hasle „gnoza, gnostycyzm” (s. 92–93). Uwaga jest istotna szczególnie w perspektywie współczesnego myślenia filozoficznego, w którym przynajmniej od powstania neopozytywizmu wielokrotnie pojawiają się postulaty oddzielenia od siebie znamienych dla tradycyjnej gnozeologii badań nad naturą procesów poznawczych, stanowiących obecnie domenę nauki (fizjologii i psychologii poznania, socjologii, nauk o kulturze), od dociekań nad rezultatami poznania, będącymi właściwym przedmiotem epistemologii jako teorii wiedzy.

W słowniku – co należy uznać za istotne współcześnie uchybienie – w ogóle nie ma haseł „globalizm”, „regionalizm” (jest hasło „globalizacja”, s. 92) oraz „cywilizacja”. Z podobnych powodów należy wytknąć także brak pojęcia „simulacrum”, charakterystycznego dla postmodernistycznych dyskursów. Brak wśród haseł pojęcia „prawo”, choć jest „prawo naturalne” oraz „prawo naukowe” i „filozofia prawa”. Wyjaśniono pojęcie „kognitywizm” (s. 118), nie ma jednak akognitywizmu (ewentualnie antykognitywizmu lub nonkognitywizmu). Brakuje odrębnego hasła „biologizm”, „brzytwa Ockhama”, podobnie jak „zasada ekonomii poznania”, choć w charakterystyce empirokrytycyzmu znajduje się wzmianka o „zasadzie ekonomii myślenia” (s. 48).

W zestawie pojęć charakterystycznych dla antycznej filozofii moralnej znaleźć można terminy: „apatheia”, „autarkia”, „ataraksja”, brak natomiast charakterystycznego np. dla etyki stoicyzmu pojęcia „adiafora”. Jest hasło „dogmatyzm”, brak natomiast pierwotnego pojęcia „dogmat”.

Innym przykładem spotykanych niekonsekwencji mogą być hasła „egzystencja” i „egzystencjalizm”, w których autorzy omawiają głównie antropologiczny sens tych terminów (s. 45–46). W obu przypadkach brakuje jakichkolwiek odniesień do pojęć „esencja” i „esencjalizm”, choć przy objaśnieniu tego ostatniego znajdują się odwołania do egzystencjalizmu (s. 52).

Uzupełnienia wymagają hasła: „aksjologia”, pominięto bowiem całkowicie kwestię natury wartości w związku ze sporem absolutyzmu i relatywizmu aksjologicznego, zabrakło również wskazówek bibliograficznych; „antropologia” – wymieniono i scharakteryzowano filozoficzną oraz kulturową (społeczną), zabrakło w tym miejscu natomiast wzmianek o antropologii biologicznej czy historycznej. Antropologiczne formuły pojmowania człowieka ograniczono do „homo faber”, „homo ludens” i „homo religiosus” (s. 98), zabrakło zaś fundamentalnej „homo sapiens”, a także „homo creator”, „homo politicus” czy „homo viator”.

Uściślenia i uzupełnienia wymagają objaśnienia pojęć „monizm” oraz „dualizm”. Po pierwsze, objaśnienia odnoszą się do metafizycznej odmiany tych poglądów – czego nie zaznaczono – pomija się całkowicie kontekst gnozeologiczny, dotyczący kwestii jedności lub odrębności podmiotu i przedmiotu poznania. Po drugie, objaśnieniu pojęcia „monizmu” brak

jasnego rozgraniczenia między stanowiskami o zabarwieniu materialistycznym oraz niematerialistycznym, np. spirytualistycznym czy subiektywistycznym. Obok siebie wymieniono i jedno, i drugie, ponadto zbytecznie pojawiły się jeszcze kwestie pośrednio związane ze sporem o strukturę bytu, odnoszące się do zagadnienia zmiany. Warto wspomnieć też, że hasło „dualizm” zawiera odsyłacz do pluralizmu, brak jednak odnośnika do monizmu.

Pojęcie absolutyzmu zawiera przeciwstawiane relatywizmowi objaśnienie poglądu epistemologicznego (s. 11). Brak równocześnie istotnego z punktu widzenia filozofii państwa i prawa oraz historiozofii objaśnienia absolutyzmu politycznego; podobnie jak brak jakiegokolwiek wzmianki o jego odmianie aksjologicznej. Podobne uwagi odnoszą się do hasła „relatywizm” – pominięto jego odmianę aksjologiczną, etyczną, estetyczną, historyczną, socjologiczną oraz kulturową (s. 192).

Hasło ekofilozofii ograniczono tylko do objaśnienia jej jako etyki środowiskowej, pomijając całkowicie szersze określenie i zagadnienia filozofii ekologii, a także ekoetyki czy ekozofii. Brak jakiegokolwiek wzmianki o jej współczesnych reprezentantach, o celach poznawczych, zasadniczych polach problemowych i ich filozoficznym statusie.

Antyczny termin „epoche” objaśniono tylko w związku ze współczesną fenomenologią (s. 51), pominięto zupełnie jego antyczną (sceptyczną) i zarazem etyczną wymowę. Przy okazji hasło „sceptycyzm” warto uzupełnić o pojęcia epoche, antylogii i izostenii. Zaskakuje próba objaśniania pojęcia „oczywistość” obcym terminem „ewidencja”, brak w hasle również odwołania do podstawowego kartezjańskiego rozumienia, choć nawiązanie właśnie do niego pojawia się w opisie hasła „prawda” (s. 158). Na końcu znajduje się odsyłacz do sylwetki R. Descartesa w drugiej części słownika, tam jednak o oczywistości traktuje jedynie krótka wzmianka w opisie kartezjańskiej metody poznania.

Dostrzeżono także inne luki w objaśnieniach, np.: przy hasle „aporie” brak jakiegokolwiek wzmianki o eleatach i Zenonie oraz ich aporiach przeciwko ruchowi czy o szkole megarejskiej. Trzeba dodać, że trzy argumenty Zenona: Dychotomia, Achilles i Strzała, zostały scharakteryzowane w drugiej części pracy, tam jednak w ogóle nie określa się ich mianem aporii. Jednocześnie nieco dyskusyjne wydaje się odwołanie głównie do metody elenktycznej Sokratesa (s. 20); w wyodrębnionych czterech znaczeniach pojęcia „dialog” całkowicie zmarginalizowano jego znaczenie filozoficzne, odsyłając do hasła „filozofia dialogu”. Tam jednak autor hasła skupia się na odmianach i reprezentantach filozofii dialogu, nie zaś na samym pojęciu dialogu. Przy okazji za jedyne polskiego reprezentanta filozofii dialogu uznano J. Tischnera, pomijając całkowicie innych, np. A. Nowickiego.

Warto rozważyć także korektę niektórych haseł, np. powszechnie używanym pojęciem „apatia” zastąpić „apatheia” (pozostawiając grecką formę jako objaśnienie etymologiczne); „apolliniśkość” i „dionizyjskość” – jak u Nietzschego – zamiast „apollinińskiego” i „dionizyjskiego ducha” (szczególnie charakter tego drugiego pierwiastka wydaje się problematyczny

w konfrontacji z pojęciem ducha)¹; „esse est percipi” zamiast „esse = percipi”. Hasło „człowiek” warto uzupełnić lub zastąpić hasłem „koncepcje człowieka”, w którym adekwatnie do tradycji filozoficznej udałoby się uchwycić równoczesną problematyczność istoty ludzkiej oraz wielość sposobów jej rozumienia.

Spośród powszechnie znanych w filozofii sentencji, występujących niekiedy w mowie potocznej, warto dodać: np. Heraklitejskie *panta rhei* (brak go przy hasle „wariabilizm”, jak i w charakterystyce sylwetki i myśli samego Heraklita), *homo homini lupus est*, (brak przy hasłach „stan natury”, „umowa społeczna”, „Hobbes Thomas”). Z innych znanych sentencji warto wymienić: *dubito, ergo sum* (pominięte w biogramie Augustyna); *credo, quia absurdum est* – pojawia się wprawdzie w opisie sylwetki Tertuliana, lecz bez informacji o fideistycznej wymowie, zaś w hasle „fideizm” brak jakichkolwiek odwołań do Tertuliana i do przypisywanego mu powiedzenia.

Druga część pracy, poświęcona sylwetkom i ideom filozofów, zawiera wykaz postaci istotnych z historycznofilozoficznego punktu widzenia. Konieczność dokonania wyboru reprezentacji adekwatnej do ich znaczenia w dziejach filozofii jest rzeczą niezwykle trudną i jednocześnie łatwo wywołującą kontrowersje. Warto jednak podkreślić przynajmniej jedną pozytywną stronę polskich publikacji z zakresu podstawowej literatury filozoficznej, jaką są w tym przypadku słowniki, encyklopedie i leksykony – jest w nich zawsze miejsce na prezentację sylwetek polskich filozofów i popularyzację rodzimej twórczości filozoficznej. Wśród omówionych współczesnych postaci w *Słowniku...* Hartmana znaleźli się m.in. Kazimierz Ajdukiewicz, Józef Maria Bocheński, Stanisław Brzozowski, Leon Chwistek, Tadeusz Czeżowski, Izydora Dąbska, Henryk Elzenberg, Roman Ingarden, Leszek Kołakowski, Tadeusz Kotarbiński, Mieczysław Krąpiec, Ija Lazari-Pawłowska, Stanisław Leśniewski, Wincenty Lutosławski, Jan Łukasiewicz, Leszek Nowak, Maria Ossowska, Władysław Stróżewski, Stefan Świeżawski, Alfred Tarski, Józef Tischner, Kazimierz Twardowski, Władysław Witwicki, Karol Wojtyła i Jan Woleński. Tę listę warto jednak z czasem rozszerzyć o sylwetki np. Kazimierza Dąbrowskiego, Michała Hempolińskiego, Stanisława Kamińskiego, Władysława Krajewskiego, Zbigniewa Kuderowicza, Jana Legowicza, Andrzeja Nowickiego, Stanisława Ossowskiego, Barbary Skargi, Władysława Tatarkiewicza, Andrzeja Walickiego, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Mariana Zdziechowskiego czy Floriana Znanieckiego. Ów zwrot ku polskim filozofom to jedna z okazji do popularyzacji rodzimego środowiska filozoficznego. Jest mało prawdopodobne, by w wydawanych na naszym rynku tłumaczeniach obcojęzycznych słowników znalazło się dla niego uznanie i szersze miejsce. Z podobnego powodu zwraca uwagę zbyt lakoniczna wzmianka o Polskim Towarzystwie Filozo-

¹ Por. *Nietzsche-Handbuch. Leben – Werk – Wirkung*, hrsg. v. Henning Ottmann, Verlag J.B. Metzler, Stuttgart Weimar 2000, s. 187-190.

ficznym. Brak w niej np. informacji o liczebności organizacji, o jej kolejnych przewodniczących, o polskich zjazdach filozoficznych czy o publikacjach pozjazdowych. Jest to właściwie jedyna organizacja formalnie skupiająca całe polskie środowisko filozoficzne, posiadająca swój statut, osobowość prawną itp.

* * *

Każde wydawnictwo słownikowe czy encyklopedyczne powinno być traktowane jako podstawowe narzędzie w zdobywaniu elementarnej wiedzy w określonej dziedzinie. Skoro każdy człowiek potencjalnie jest zdolny do podejmowania trudu filozofowania czy poznawania filozofii jako takiej, dostępność słowników, leksykonów oraz encyklopedii filozoficznych wydaje się bezdyskusyjna. Z tego powodu właściwie nie istnieje też problem nasycenia rynku tego rodzaju publikacjami. Przygotowanie dobrego narzędzia, obejmującego podstawową i aktualną terminologię filozoficzną, jest w tym przypadku zadaniem mozolnym, złożonym i wymagającym ponawiania trudu redakcji i edycji. W przypadku *Słownika filozofii* pod red. Jana Hartmana – wydanego po raz pierwszy – układ, dobór haseł oraz sposób ich objaśniania należy uznać za poprawne. Praca zyskałaby jednak na wartości wraz z większym redakcyjnym uporządkowaniem i ujednoczeniem opisów. Wyrzysłe redakcyjne „piętno” sprzyjałoby jasności szczególnie pojęć wieloznacznych. Wystarczy bowiem przykładowo porównać objaśnienia terminów „racjonalizm” (s. 188) i „realizm” (s. 189), by dostrzec formalną różnicę w sposobie ujmowania i tłumaczenia dwóch haseł. Dążenia do precyzyjnego opisu, rozgraniczającego sensy epistemologiczne, ontologiczne, aksjologiczne czy etyczne (jak w przypadku terminu „racjonalizm”), uzupełnione odsyłaczami do części osobowej istotnie wzbogaci słownik, a dodatkowo nada jego dychotomicznej strukturze widoczną i trwałą więź.

Andrzej Kucner